

# Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciomiesięcznego. — Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.

Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.

Telefon nr. 531.

Listy do redakcji należy adresować:

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR

Redaktor: Ludwik Łydko.

## Telegramy.

### Zwrot w polityce niemieckiej.

Berlin, 13. 4. Gabinet na dzisiejszym posiedzeniu rozważał gruntownie sytuację. Położenie oceniono w zupełnej harmonii. Pomiędzy Dr. Simonsem i jego kolegami ministerjalnymi panuje najzupełniejsza zgoda pod tym względem, iż Niemcy koalicji w jak najkrótszym czasie swoją dobrą wolę udowodnić muszą i to w ten sposób, że jeszcze przed 1 maja postarają się o porozumienie w sprawie odszkodowań wojennych.

Londyn, 13. 4. „Reuter“ donosi: Rozumne nowe propozycje dowodzące, iż Niemcy sprawiedliwe żądania koalicji zadowolili pragną, przyjęte zostaną przez rząd angielski z wielką uwagą.

### O sprostowanie fałszów.

Olsztyn, 13. 4. „Allensteiner Zeitung“ ogłasza często różne wiadomości lansowane prawdopodobnie przez „Heimatdienst“ celem dyskredytowania gospodarki polskiej w Działdowskim. Pojawił się w „Allensteiner Zeitung“ (nr. 87) artykuł „Unter polnischer Gewaltherrschaft“ na podstawie referatu p. Bartkowskiego z Działdowa, przebywającego obecnie w Wystruciu. W interesie ludności polskiej w Prusach Wschodnich jest pożądanym, ażeby sfery miarodajne w Działdowskim się takimi komunikatami pisanymi przez różnych renegatów i lansowanymi do prasy niemieckiej przez „Heimatdienst“ zainteresowały i fałszywie sprostowały.

### Mobilizacja Czechosłowacji.

Praga. (EE) Czesi, zamieszkali na Górnym Śląsku, otrzymali rozkaz powrotu do kraju i stawienia się w odpowiednich okręgach mobilizacyjnych. Rozporządzenie to pozostaje w związku z ewentualnym wzięciem udziału przez Czecho-Słowację w sankcjach przeciw Niemcom.

### Europa w pogotowiu.

Paryż. (EE) Rząd francuski polecił przedstawicielom swoim w państwach, które podpisały Traktat wersalski, zwrócić się do rządów tych państw z pytaniem, w jakim stopniu chcą się przyczynić do ścisłego wykonania traktatu i ewentualnego wzięcia udziału w sankcjach antyniemieckich. Akcja ta ma charakter półoficjalny, jednak za parę dni ma być wydana w tej sprawie nota rządowa.

We Francji panuje przekonanie, że Polska i Czecho-Słowacja wezmą udział w sankcjach.

### Górny Śląsk celem rokowań polsko-niemieckich.

Berlin. (EE.) Omawiając sprawę górnośląską, „Welt am Montag“ doradza nawiązanie bezpośrednich rokowań polsko-niemieckich, któreby doprowadziły do porozumienia w tej sprawie. Należałoby to uczynić — twierdzi wspomniane pismo — celem usunięcia nowego niebezpieczeństwa, grożącego pokojowi europejskiemu. Niebezpieczeństwo to może wpłynąć z niezadowolenia obu stron, lub też jednej z nich, a to odpowiednio do brzmienia uchwały Rady Najwyższej.

## W sprawie szkolnej.

Z kół nauczycielskich piszą nam:

Znana hakatystyczna „Ostpreussische Zeitung“ pisze o niemieckich szkołach w dzielnicach dawniej niemieckich, a obecnie polskich. W nr. 168 stwierdza „Ostpreussische Zeitung“, że rząd polski utrzymuje tylko ewangelickie, to znaczy (!) niemieckie szkoły i nie zadaje sobie trudu celem powołania wystarczających sił nauczycielskich. Przyznaje jednak wszechniemiecka gazeta, że rząd polski nie łatwe ma zadanie postarania się o niemieckie siły nauczycielskie i to z tej przyczyny, że wielu nauczycieli Niemców wyprowadziło się z Polski, lecz ma nadzieję, że sytuacja się zmieni, albowiem rząd polski dostarczy odpowiednich funduszy na utrzymanie niemieckich nauczycieli, a uczynić to musi, na podstawie traktatu pokojowego.

Faktem zaś jest, że większa część nauczycieli niemieckich bez żadnego powodu swe szkoły opuściła. „Ostpreussische Zeitung“ powiada, że rząd polski o niemieckie szkoły nie dba dostatecznie. Czyż atoli rząd pruski nie ma także obowiązku zakładania i utrzymywania szkół polskich? Gdzie się rząd pruski o polskie szkoły stara? Gdzie, kiedy i jakie fundusze na szkoły polskie wyznaczył?

Polskich nauczycieli niema prawie wcale, nauczycielom z polskim patentem uczyć nie wolno, a nawet własnym nauczycielom zabrania się udzielania nauki polskiej w szkołach.

Żali się „Ostpr. Zeitung“, że dla wyższych szkół w Polsce nie ma rządowych funduszy. Fundusze zbiera się jedynie z prywatnych składek. Wylicza jednakże istniejące szkoły niemieckie w Polsce, choć podkreśla z jakimi trudnościami (!) owe szkoły walczyć muszą.

A jak jest w Prusach? Rząd nie pozwala na zakładanie prywatnych szkół polskich. Zaś o rządowych funduszach na szkoły polskie ani mowy niema.

Porównawszy położenie Niemców w Polsce z położeniem naszym dokumentuje nawet hakatystyczna „Ostpreussische Zeitung“, że Niemcy w Polsce pod względem szkolnym w daleko lepszych żyją warunkach aniżeli my Polacy w Prusach.

J. B.

W artykule „Die deutschen Schulen in Deutsch(!)-Polen“ stwierdza „Ostpreussische Zeitung“ i to z nietaną radością, że Niemcy w Polsce utraciwszy swoją ojczyznę, nie są bezczynni. Szerokie koła niemieckie postanowiły trzymać się niemieckiej kultury jako spadku ojczyźnego. Zorganizowali się w miastach i powiatach w „Schulverejnach“, które postanowiły wyższe uczelnie funduszami zbieranymi utrzymywać. W pewnym małym mieście powiatowym w Polsce „Schulverein“ urządził nawet uniwersytet ludowy i zaprowadził powszechnie zrozumiałe wykłady ludowe. W Bydgoszczy istnieje niemieckie gimnazjum prywatne, niemieckie liceum i wyższe liceum. Szkoły niemieckie w mniejszych miastach polskich doprowadzają chłopców conajmniej do niższej sekundy, a dziewczętom dają świadectwo dojrzałości w liceum.

Wywody pisma hakatystycznego dają wiele do myślenia. Może się temi wywodami zainteresują także tutejsze sfery urzędowe.

Faktem jest, że „Schulferajnom“ w Polsce napływają obfite składki z Niemiec. Niemcy w Polsce mają więc swobodę i wolność w pracy nad utrzymaniem języka i kultury niemieckiej. A my?

Trzeba koniecznie wysondować jakie stanowisko zajmuje tu u nas pod tym względem rząd olsztyński,

resp. królewiecki. Jeżeli nie otrzymamy wystarczającej odpowiedzi udajmy się do Berlina. Jeżeli Berlin nie da nam praw konstytucyjną zagwarantowanych natenczas udajmy się gdzieindziej. Nie będziemy żądali, aby Polska uszczupiała prawa obywateli niemieckich, ponieważ rząd niemiecki praw nam zagwarantowanych nie daje. Ale i Berlin nie potrzebuje być dla nas ostateczną instancją.

Prawa nasze otrzymać bezwarunkowo musimy, jeżeli z energią w tym kierunku pracować będziemy. Lojalnie, grzecznie, ale uparcie, stanowczo, dopóki cel nasz osiągniemy.

Rząd niemiecki oporu stawiać zresztą nie może. W przeciwnym bowiem razie by ten rząd się zdykredytował, ośmieszył, uniemożliwił. Rząd pod tym względem wszystko obiecał Górnemu Śląskowi. Jesteśmy tak samo Polakami jak Górnoślązacy.

Jeszcze coś.

Jeżeli Niemcy w Niemczech „Schulverejn“ w Polsce popierają, natenczas przecież nasi rodacy w Polsce popierać mogą i naszą sprawą szkolną zajmujące się instytucje.

Pracujmy w tym kierunku energicznie. Szkoły polskie mieć musimy. Prawa nasze mieć musimy, gdyż nam się one należą. A prasa niemiecka wyzbyć się powinna wreszcie tego niezaufania do nas, traktowania nas jako wyrzutek, trędowatych, zdrajców itd. To czyni za granicą bardzo złe wrażenie i nieświadczy dobrze o dojrzałości politycznej niemieckich organów poważniejszych. Niemcy w Polsce pragną zachować swój język i swoją kulturę. My tak samo. Niczego więcej nie żądamy. Na tem polu potrzeba nam porozumienia i zbliżenia.

S.

### Ameryka przeciwko Niemcom.

Jak wiadomo Ameryka swoją energią przyczyniła się w głównej mierze do ukończenia wojny światowej. Po wojnie Ameryka wprowadziła znużoną nieco stosunki do swoich sprzymierzeńców, ale żaden człowiek rozsądny nie przypuszczał, aby Ameryka kiedyś zaprzęć się miała swoich przekonań i ideałów, za które obywateli Stanów Zjednoczonych pod sztandarem gwiazdowym swoją krew przelewali.

Jedynie w Niemczech miano nadzieję, że Ameryka zawrze w krótkim czasie nie tylko pokój, ale że stanie w obronie „udręczonych i uciśnionych“ Niemiec i znajdzie się w radykalnym przeciwieństwie politycznym do koalicji. Z ustąpieniem Wilsona wzrastały nadzieje niemieckie podsycane przez pod względem politycznym naiwną prasę niemiecką pewnego gatunku.

Łudził się nie tylko pewien odłam politycznie niedoświadczony narodu niemieckiego, ale nawet sam rząd niemiecki.

Złudzenia rozwiało do reszty orędzie nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hardinga wystosowane do narodu amerykańskiego.

Orędzie to daje „Vossische Zeitung“ powód do następujących uwag w nr. 171:

Orędzie prezydenta Hardinga nie pozostawia żadnych wątpliwości co do faktu, iż amerykańska polityka względem koalicji ogranicza się do obrony własnych interesów Stanów Zjednoczonych atoli nie daje ona możliwości wmięszania się Ameryki w stosunki europejskie, a już co najmniej na korzyść Niemiec. Harding oświadczył zupełnie wyraźnie, że Ameryka nie tylko sprawę reparacji, ale także w kwestii winy wojny dzieli poglądy koalicji. To stanowisko Ameryki w związku z wieściami ostatnich dni o francusko-angielskim przymierzu dowodzi zupełnie przekonywująco, iż Niemcy stoją zupełnie izolowane (Opuszczone. Red.) i żadnej nadziei na pomoc z zagranicy w swoim obecnym pełnym niebezpieczeństwie położeniu nie mają. S.



## Francja wobec noty niemieckiej.

»Temps« zajmuje się w artykule wstępnym notą niemiecką w sprawie Górnego Śląska, uzasadniając konieczność jej odrzucenia. »Temps« pisze pomiędzy innymi: Przemijając dwa główne argumenty przytoczone przez Niemcy na swoją korzyść, mianowicie tezę niepodzielności Śląska, zarzut pozyskania przez Polaków chłopów za pomocą przyrzeczenia rozdziału ziemi: Jeżeli górnośląski okręg przemysłowy stanowi rzeczywiście niepodzielną całość, jak twierdzą Niemcy, to nie dowodzi to absolutnie, że całość ta ma być przyznana Niemcom. Kto spojrzy na kartę wyrzowaną dla plebiscytu, ten widzi, że okręg przemysłowy robi wrażenie zupełnie polskiego kraju z kilku wyspami niemieckimi. Argument niemiecki zwraca się wobec tego przeciwko Niemcom. Także kwestja prawna nie ulega wątpliwości. Niemcy mylnie powołują się na plebiscyt w Szlezewiku. Z § 5 i 6 tego aneksu do artykułu 88-mego traktatu wersalskiego wynika, że przewidziany jest podział tak Szlezewiku, jak i Śląska. Tak samo fałszywym jest drugi zarzut rządu niemieckiego. Jeżeli Polacy rzeczywiście przyrzekli chłopom rozdział wielk. własności, to przyrzeczenie to, o ile wykona się je na drodze prawnej, jest zupełnie uprawnione.

O ile plebiscyt z 20. marca został ..... to jedynie na korzyść Niemiec dzięki obecności niemieckich wielkich właścicieli ziemskich, pracodawców i inżynierów. O terrorze ze strony Polaków nie ma mowy, a najlepszym dowodem jest fakt głosowania 186.000 na 190.000 uprawnionych emigrantów. Prawdą natomiast jest, że plebiscyt odbył się wzorowo.

Dlatego trzeba dać Polakom, czego żądają. W końcu »Temps« pisze dosłownie: »Jeżeli jednak Niemcy przeprowadzą jaką niesprawiedliwość na swoją korzyść, co wydaje się niemożliwe, to odpokutują za to w pierwszej linii Niemcy posiadający na Górnym Śląsku kopalnie, fabryki i latyfundijska.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Neutralność Polski wobec Górnego Śląska.

Bytom. Z dobrze poinformowanego źródła komunikują, że wiadomość podana przez niektóre pisma, jakoby rządy koalicyjne nosiły się z myślą powierzenia Polsce mandatu obsadzenia Górnego Śląska wojskowo celem zabezpieczenia go przed sabotażem ze strony niemieckiej, jest nieprawdziwą. Wiadomość ta pochodzi prawdopodobnie ze źródeł niemieckich.

#### Manifestacja Niemców cieszyńskich.

W czasie pobytu prezesa ministrów polskich Witosa w Cieszynie, zgłosiła się doń deputacja Niemców z wyrazami holdu patriotycznego dla Polski. Deputacja stwierdziła, że Niemcy białscy pragną być lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej, której też życzą jak największej potęgi i rozwoju.

### Górny Śląsk.

#### Znaczenie Górnego Śląska dla Polski.

Berlin. Berneński »Tagesblatt« zamieszcza wywiad swego korespondenta z pewną wybitną oso-

BOLESŁAW PRUS.

## PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Poprawił się na siedzeniu, wtulił się w kąt i obu rękoma przycisnął znajdując do piersi, aby mu nie spała. Potrzebuje tylko chwili snu, gdyż jest bardzo zmęczony. Potem zaraz obudzi się, bo ma coś zrobić; ale co?..

— Co ja miałem zrobić? — marzył. — Orać?.. Ni — przecie już zorane... Kunie napoić?.. Juźci, że kunie..

Po północy wiatr rozegnal chmur i na niebie ukazał się skrawek księżyca. Mdły jego blask padł prosto w oczy Maćkowi, ale chłop — nie ruszył się. Wkrótce księżyc schował się za wzgórza, nadszły nowe chmury ze śniegiem, ale Maciek jeszcze się nie ruszył. Siedział we wgłębieniu góry, z głową opartą o ścianę, obejmując rękoma znaję.

Nareszcie słońce weszło, ale Maciek i teraz nie ruszył się. Zdawało się, że zdziwiony patrzy na plant drogi żelaznej, która leżała o kilkadziesiąt kroków od niego.

Słońce stało wysoko, kiedy na placie kolei ukazał się dróżnik. Spozstrzegł chłopca i zawołał; ale iż Maciek milczał, więc dróżnik zbiegł z nasypu, i zbliżył się do siedzącego. Obszedł go z daleka, krzyknął parę razy; Hej! hej! ocieć, czyście się upili?... — a nareszcie, jakby nie wierząc własnym oczom, wszedł w zagłębienie wzgórza i dotknął Maćka ręką.

Twarz chłopca była twarda jak wosk i twarz dziecka była twarda jak wosk; szron siedział na rzęsach chłopca, a na ustach dziecka szklila się zamarznęta ślina.

bistością koalicyjną w Morawskiej Ostrawie w kwestji górnośląskiej. Na zapytanie, czy prawdą jest, że Komisja Plebiscytowa przedłożyła już Radzie Najwyższej gotowy plan rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej, oświadczył ów dyplomata, że jest to nieprawdą. Rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej nastąpi dopiero po przedłożeniu materiałów przez Komisję Koalicyjną; może ono nastąpić z końcem kwietnia albo z początkiem maja. Na zapytanie, czy możliwym jest, aby Górny Śląsk niepodzielnie przypadł Polsce albo Niemcom, oświadczył dyplomata, że jest to zupełnie wykluczone. Co się tyczy przyszłej decyzji, należy już dzisiaj podkreślić, że bogactwa węglowe Górnego Śląska mają daleko mniejsze znaczenia dla Niemiec niż dla Polski. Niemcy przed wojną sprowadzili z Górnego Śląska około 30 milionów ton węgla rocznie, tj. zaledwie jedną czwartą produkcji górnośląskiej, a resztę, to jest trzy czwarte, przeznaczali na eksport zagranicę. Niemcy mają dość węgla nad Renem i w zagłębiu Ruhry i nie są skazani na czerpanie wyłącznie z produkcji górnośląskiej.

### Niemcy.

#### Pierwsze pogłoski.

Berlin. Stery, stojące blisko niezawisłej partji socjalistycznej podają rzekomo pewne informacje, że Rada Ambasadorów w Paryżu powzięła już decyzję w sprawie Górnego Śląska. Wedle tej decyzji miały być cały przemysłowy obszar górnośląski oddzielony i przyznany Polsce. Niemieckie koła rządowe stwierdzają, że nie otrzymały żadnej wiadomości, jakoby Rada Ambasadorów sprawę górnośląską już rozstrzygnęła.

#### Przygotowanie wojskowe.

Wiedeń. Berliński »Lokal-Anzeiger« twierdzi, że Czechosłowacja weźmie udział w sankcjach ekonomicznych przeciw Niemcom, a nadto także w sankcjach wojskowych. Wedle informacji tego pisma, na dzień 1. maja jest projektowana akcja militarna koalicyj na całej granicy śląskiej. Wedle planu tej akcji wojska koalicyjne mają obsadzić Śląsk północny, wojska czeskie Walbrzych i Klasko, a wojska polskie Śląsk wschodni.

#### Manifestacja wszechniemiecka.

Berlin. Przy licznych udziałach oficerów i żołnierzy wszechniemieckich odbyła się w berlińskim »Sportpalast« wielka manifestacja narodowa dla uczczenia pamięci Bismarcka i cesarza Wilhelma I. Generał Dickhut-Harrach wygłosił mowę, w której na Bismarcka wskazywał jako na wcielenie idealizmu niemieckiego i twierdził, że Niemcy jeśli chcą stanowić potężny naród, muszą być nieugięci jak Bismarck.

Mówca dał wyraz nadziei, że Niemcy znowu dojdą do dawnej potęgi. Stojąc z odkrytymi głowami odśpiewano hymn: »Der Gott der Eisen wachsen liess« przyczem rozwinięto sztandary czarno-biało-czerwone.

Dróżnikowi ręce opadły ze zdziwienia. Chciał krzyknąć, ale widząc, że jest sam, zwrócił się i począł pędem uciekać w stronę, skąd przyszedł. Zaraz za wzgórzem widniały wesoło ścielące się po niebie dymy tej wsi, gdzie była kancelaryja gminna. Tam pobięł dróżnik.

W parę godzin sprowadził sanie z sołtysem i strażnikiem i zabrano zwłoki. Ale że Maciek zmarzył jak siedział i nie można mu było, z powodu dużego mrozu, ani rąk otworzyć, ani nóg wyprostować, więc włożono go na furę jak był. I tak jechał i tak zajął do kancelaryj gminnej, niby siedząc z dzieckiem na ręku, z głową opartą o tylną poręcz sanek, z twarzą zwróconą do nieba, jak gdyby, skończywszy z ludźmi rachunki, Bogu opowiadał swoje krzywdy i nędze.

Gdy żalony kondukt stanął na miejscu, przed kancelaryją zebrała się garść bab i chłopów, paru Żydów, a oddzielnie od nich wójt, pisarz i sołtys Grochowski. Grochowski, który od razu domyślił się, kto to zmarzył z dzieckiem, poznał Owczarza i markotny, opowiadał zebrałym historję parobka.

Śluchając, ludzie żegnali się, baby jęczały, nawet Żydki pluły na ziemię, a tylko Jasiek Grzyb, syn bogacza Grzyba, palił sześciogroszowe cygaro i uśmiechał się. Trzymał ręce w kieszeniach barankowej kurtki, wystawiał naprzód, to jedną, to drugą nogę, ozuta w buty wyżej kolan, dymił cygarem i uśmiechał się. Chłopi patrzyli na niego z niechęcią, mrużąc, że nawet dla śmierci nie ma uszanowania. Ale baby, choć zgorszzone, nie miały do niego nienawiści, bo chłopak był jak malowanie. Wysoki, baczysty, zgrabny, na twarzy krew z mlekiem, oczy jak chaber, wasy i bródka blond jak u szlachcica. Rządca mógł być tak śliczny chłopak, albo choć gorzelanym, a tymczasem ludzie szepotali między sobą, że jest to hycel, który kiedykolwiek zginie przy drodze.

— Musi, że Slimak nie dobrze zrobił, co wygnął nieboraków na taki ziab — odezwała się wójt, uważnie obejrzały zwłoki.

— Juźci nie dobrze — zaszemrały baby.

## KRONIKA.

Olsztyn, dnia 15. kwietnia 1921

Kalendarz na sobotę: Kaliksta, Feliksa.  
Wschód słońca o g. 5,03; zachód o g. 6,58.

### Z Prus Wschodnich.

— Telegramy prasowe do Polski (z wyjątkiem Pomorza i Poznańskiego) przyjmować będzie odtąd po chta po niższej cenie. Wyraz kosztować będzie w przyszłości 1,15 mk. Do byłej dzielnicy pruskiej (Pomorza i Poznańskiego) wyraz kosztuje tyle co w o bębnie Rzeszy niemieckiej.

— Strejk robotników rolnych wybuchł w majątkach rolnych powiatu rastembońskiego, kwidzińskiego i Fischhausen. Tam gdzie robotnicy wzbraniają się wykonać robót koniecznych, zastępuje ich t. zw. pomoc techniczna. W razie rozszerzenia się strejku pomoc techniczna gotowa jest do wstąpienia na miejsce strejkujących, ażeby zachować Prusy Wschodnie od ciężkich skutków większego strejku rolnego.

### Z Warmji.

\* Olsztyn. Wielki proces karny o lichwę, której początek sięga do roku 1918-go, rozpoczął się przed tutejszą izbą karną. Rozchodzi się o kupca Hermana Jacoby z Olsztyna, współwłaściciela znanej firmy tutejszej Conitzer u. Söhne. Hermann Jacoby oskarżony jest o nieustanne śrubowanie cen. Współ z nim oskarżonym był też syn jego Henryk Jacoby, lecz rewizja lekarska uznała, iż w czasie występkę znajdował się on w stanie umysłowo niepełnoletnia. Wczoraj stał przed sądem jeden tylko Herman Jacoby. Rozprawy główne trwały dwa dni. Wezwano około 40 świadków, pomiędzy nimi nawet z Alzacji i 6-ciu rzeczoznawców. Przewodniczy rozprawom dyrektor sądu ziemiańskiego Völcker, oskarżycielem jest radca prokuratorji v. Seggern, obronę reprezentują adwokaci Askanazy z Królewcą i Urban z Olsztyna.

Sprawa ma się następująco Oskarżony jest jednym z dwóch właścicieli firmy Conitzer u. Söhne w Olsztynie. Trzeci właściciel, kupiec Boehmheim był podczas wojny w służbie wojskowej, nie mógł więc się interesem zajmować. Interes prowadzonym był więc tylko przez Jacoby'ego. Przeciwno niemu powstało już w styczniu 1918 podejrzenie, iż uprawia lichwę. Komenda Gen. 20. korpusu przeprowadziła więc rewizję w jego interesie, która wypadła jak następuje: Na niektórych towarach umieszczone karteczki z cenami nie były niedostatecznie wypelnione, co uniemożliwiło sprawdzenie wysokości cen; zdaniu komisji rewizyjnej o przedłożeniu rachunków za towary oskarżony nie mógł zadosyć uczynić; magazyny były w zupełnym nieładzie a według dotychczasowych badań otrzymał oskarżony nawet od samego przewodniczącego komisji rewizyjnej kupca Thurane uwiadomienie, iż dokona się rewizji. Skoro Thurane Jacoby'emu o rewizji doniósł. — tak twierdzi akt oskarżenia — kazał tenże personalowi podzierać kartki z lichwiarskimi cenami i zastąpić niższymi. Po dokonanej rewizji kazał znowu poprzytwardzać poprzednie a nawet jeszcze wyższe ceny lichwiarskie. Dalej zarzuca oskarżenie Jacoby'emu, iż zasmarowywał ceny na karteczkach i zastępował je wyższymi. Na innych kazał notować niezrozumiale

— No, zeżlił się, bo mu konie ukradli — wtrącił jeden z chłopów.

— Konie mu się i tak nie wróca, a co dwie duże zgubił, to zgubił! — krzyknęła starsza z bab.

— Od Niemców tego się nauczył! — dodała druga.

— Sumienie będzie go gryzło do śmierci! — rzekła trzecia.

Grochowskiemu było coraz markotniej, więc odezwał się:

— I.. nie tyle go ta Slimak wygnał, ile on sam rwał się, żeby wytropić złodziejów, co nam konie kradną..

— Tak będzie z każdym, co się nadto za koniarzami ugania. Ich nie polapie, a sam zginie.

— Przyjdzie i na nich termin — rzekł Grochowski.

— Nie przyjdzie!.. Bo to jakieś pary sprytne — odparł Jasiek Grzyb.

— Da Bóg, że przyjdzie — upierał się Grochowski.

— Nie gadajcie tak głośno, bo i was kiedy okradną — zaśmiał się Jasiek.

— Może i okradną, ale niech Boga proszą, żeby na mnie twardy sen spuścił.

W czasie tej rozmowy strażnik odszedł do kancelaryi, pisarz gminny z wielką uwagą oglądał nieboszczyków, a wójt krzywił się, jakby pieprz gryzł.

Wreszcie odezwał się, wskazując na sanie:

— Trza tych nieszczęśników od razu zawieźć do sądu. Tam je naczelnik, felczer i niech se robią z nimi, co wypada.. Jedź, stójka, — zwrócił się do właściciela sani — a ja was z pisarzem dogonię.

Pierwszy raz zdarzyło mi się, żeby w gminie tak zamarził..

Właściciel sani poskrobał się w głowę, ale musiał słuchać.

(Ciąg dalszy nastąpi)



szyfry, przez co powstał ogólny chaos w interesie, pozwalający mu osłonić swe lichwiarskie manipulacje. Ceny swe oznaczał nieraz na ślepo i bez wyboru i dochodził w ten sposób do cen o 2300 procent wyższych.

Przesłuchany świadek potwierdził oskarżenia. Prokurator Frahm zeznał, iż przy wstąpieniu jego do interesu dnia 1. października 1917 znalazł wszystko w nieporządku. Karteczki z cenami bywały odrywane i nowe z jakimi bądź cenami poprzytwierdzane. Świadek Thurane z Milhuzy w Alzacji przyznaje, że załatwiał z oskarżonym wiele interesów, na których dobrze zarabiał, iż zakupywał u niego niejednokrotnie towary, płacąc niższe ceny, zaprzecza atoli jakoby go miał uwiadomić o rewizji jego interesu. Pomocnik handlowy Alfred Mayer zatrudniony w firmie od 1. czerwca 1916 do listopada 1918, zeznał iż oskarżony zmuszał go do podwyższenia cen nieraz o 1000 proc. Pewnego dnia wyraził się do niego: „Zobacz pan sobie ten towar. Grzechem byłoby sprzedać go po tak niskich cenach.“ Oskarżony wiedział już naprzód o mających nastąpić rewizjach. Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków odroczone o godz. pół do 8 posiedzenie na środę.

W środowym posiedzeniu świadkowie zeznali w dalszym ciągu, iż oskarżony przed każdą rewizją kazał karteczki z cenami lichwiarskimi odjąć i przypiąć niskie ceny. Po odbytej rewizji kazał ceny lichwiarskie napowrót przypiąć a nieraz podniósł ceny jeszcze wyżej.

O godz. 7 wieczorem ukończono przegląd materiału dowodowego. Po trzygodzinnym obradach zapadł następujący wyrok: 6 miesięcy więzienia, 80 000 mk. grzywny lub za każde 15 mk. jeden dzień, jednak nie ponad rok więzienia, tudzież konfiskata nadwyżki ze zysku wynoszącej 40 818 mk. i ogłoszenie wyroku w obu tutejszych pismach niemieckich. Czas odsiedziany przez oskarżonego w areszcie śledczym będzie mu policzonym.

Wielkie trudności sprawiało sądom obliczenie nadmiernego zysku, ponieważ oskarżony umiał ukryć swe manipulacje. Do kary pieniężnej 80 000 mk. dochodzą wszelkie koszty postępowania karnego, które dochodzą do 150 000 mk.

(S.) Brunswald. Zamieszczamy w dzisiejszym „Gościu“ poemat panny Maryi Zientarówny z Brunswaldu pod tytułem „Nasza Łyna“, na który zwracamy uwagę czytelników naszych. Marja Zientarówna pracuje od dawna dla prasy związkowej. Prematy jej wykazują bądź co bądź zdolności niepospolite. Możemy się znaleźć ludzie, którzyby się po etką warmijską zainteresowali i dopomogli jej w pracy, która może przynieść jedynie korzyść społeczeństwu naszemu.

Ruś. Donoszą nam o następującym fakcie: W tych dniach skradziono tut. gospodarzowi L. większą ilość kartofli. Okradziony, który jest Niemcem wybrał się z żandarmem i sołtysem na poszukiwanie. Co najdziwniejsze, obeszli oni tylko domy miejscowych Polaków, grożąc każdemu z nich aresztem a ominęli domy niemieckie. Postępowanie takie oburzyło bardzo tutejszych Polaków.

#### Z Mazur.

Ostród. Pewien kupiec tutejszy kupił przed niejakim czasem od nieznanego osobnika 2 konie za stosunkowo niską cenę 17 000 mk. Policja dowiedziawszy się o tem, obłożyła konie aresztem, przez co kupiec ów stracił swoje 17 000 mk. Konie zostały bowiem przelicytowane, a dochód ze sprzedaży wpłynął do kasy rządowej. Teraz dopiero zgłosił się prawowity właściciel koni, pewien właściciel ziemski z pow. Lubawskiego. Skradzione konie przemycono przez granicę polską. Wobec tego właściciel nie może swych koni napowrót otrzymać.

Nidbork. W piątek o godz. pół do 12-tej wieczorem zastrzelił posiadziciel Karol Stenzel z Dulczek z rozmysłem zawiadawcę rybołówstwa Rudolfa Kitzkego. Mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia.

(S.) Jańsbork. „Johannisburger Zeitung“ zajmuje się w nr. 43 sprawą wychodźstwa Niemców z Polski. Radzi „landsmanom“ aby pozostali w Polsce, gdyż w Niemczech ciężko jest obecnie coś kupić, pracować i się utrzymać. Powiada „Johannisburger Zeitung“, że uchodźcy niemieccy z Polski napotykają tymczasem w Niemczech na kupę gruzów (Trümmerhaufen), którą dopiero powoli usunąć można. — Uchodźcy niemieccy z Polski czytali widocznie „Johannisburger Zeitung“ przed plebiscytem, która Niemcy opisywała jako „kraj mlekiem i miodem płynący. A może owi uchodźcy niemieccy widzieli tłuste woly niemieckie w Olsztynie. „Fata morgana“ prasy niemieckiej wyciąga Niemców z Polski. — W tych dniach odbyło się tu zebranie związku gospodarczego (Wirtschaftsverband) powiatu Jańsborskiego. Według sprawozdania „Johannisburger Zeitung“ (nr. 43) oświadczone na zebraniu, że związek usilnie starać się musi o wydalenie wszystkich nie niemieckich elementów, mianowicie Polaków. (Cóżby powiedzieli hakatyści w Jańsborku, gdyby np. Rada Pomorska zażądała wydalenie Niemców z Pomorza? Zapomnieliby języka w gębie, co? Red.) Następnie zredagowano i wysłano bombastyczny i ostry protest przeciwko „linji Korfatego“ do Berlina i do niemieckiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku. (Na rozkaz rządu pobocznego, „Heimatdienst“, Red.)

(S.) Elk. Rada miejska uchwaliła 1000 marek na górnośląską „Grenzspende“. (Czytaj „Einwohnerwehr“ i „Grenzwehr“, Red.)

#### Z dalszych stron.

(S.) Królewiec. „Ostpreussische Zeitung“ donosi z zadowoleniem, że pewna liczba pań i panów w Grudziądzu założyła „Deutsche Bühne Graudenz“. Założono więc teatr niemiecki, który ma rozbudzać wśród Niemców tamtejszych niemieckiego ducha i niemiecką kulturę. — Gdybyśmy tak w Olsztynie założyli „teatrzyk polski“, natenczas błąd niemieckie umieściłyby nadesłany im z „Heimatdienst“ artykuł pod tytułem „Polnische Frechheit“, „Polnische Anmassung“ i wzywałyby rząd ażeby zakazał przedstawień. My zaś życzymy Niemcom w Grudziądzu powodzenia i przyjemnej zabawy.

#### Z Polski.

Gdańsk. Kowno. Regularny ruch pocztowy na powieirzny między w. m. Gdańskiem a Kownem został otwarty dn. 10 kwietnia.

Toruń. Na odbytym zjeździe rybaków polskich z Pomorza, zwołanym przez p. Mieczysława Kaczanowskiego, redaktora „Rybaka Polskiego“, oświadczone się za potrzebą utworzenia organizacji rybackiej i za zwołaniem następnego zjazdu w dniu 30 bm. Zwolanie tego zjazdu powierzono osobnej komisji.

Bierzgowo. Zatrudniony na majątku Bierzgowo w powiecie toruńskim owczar Karol Kuczka wyjechał na Śląsk celem głosowania. Nie dość, że w drodze powrotnej Niemcy mu dokuczali, ale jeszcze swoją posadę stracił. Właściciel majątku, poseł partii niemieckiej do Sejmu polskiego, w czasie bytności Kuczki na Śląsku przyjął innego na jego miejsce. Podobno to ma być — jak pisze „Słowo Pomorskie“ — karą za głosowanie Kuczki na Śląsku na rzecz Polski.

(Przykład, jak Niemcy w Polsce popierają interesy państwa polskiego. Gazeta polska w Prusach Wschodnich, jeżeli ze względów ściśłości dziennikarskiej poda uboczną notatkę, lub wiadomość telegraficzną o jakimś fakcie niekorzystnym dla Niemiec, prasa niemiecka podnosi wrzawę że działa się na niekorzyść państwa niemieckiego. Prosimy porównać oba wypadki. Red.)

Pruszcz. Wielki pożar zniszczył w środę wioskę Pruszcz (Bagienice) z której pozostało ledwie 6 domostw. Ogień nie ominął też kościoła katolickiego, ponieważ wieże drewnianą płomienie chwyciły, a ruiny, zasypały świątynie Pańska. Pożar wybuchł na folwarku przez parówkę do młócenia.

Warszawa Naczelnik Państwa przyjął delegację młodzieży francuskiej i belgijskiej. Wieczorem tego samego dnia delegacja opuściła Warszawę i udała się do Poznania.

Rada Ministrów uchwaliła podwyższenie poborów zasadniczych Naczelnika Państwa do 100 tys. marek miesięcznie, funduszu reprezentacyjnego do 200 000 marek miesięcznie, funduszu dyspozycyjnego do 300 000 marek miesięcznie.

#### Z Górnego Śląska.

Bytom. Władze koalicyjne aresztowały członków tajnej organizacji „Orgesch“, stwierdzając przytem, że do organizacji tej należeli niektórzy członkowie policji plebiscytowej. Stwierdzono również, że kapitan Dembnik rozporządzał wielkimi funduszami, złożonymi w bankach w Oliwiczach.

Opole. 70 gmin okręgu Opola przełatały komisji międzysojuszniczej w Radzie Ambasadorów protest przeciwko wynikom plebiscytu oraz uczestnictwu emigrantów oraz proszą o przyłączenie okręgu Opola do Polski.

#### Ze świata.

##### Ekscesarz Karol bez chronienia.

Berlin. Według szwajcarskiej agencji telegraficznej z Lucerny, ex-cesarz Karol pertraktuje obecnie z jednym z państw europejskich o danie mu schronienia.

##### Agitacja bolszewicka w Szwecji.

Bolszewicy zaczynają w całym tego słowa znaczeniu nadużywać swego położenia w Sztokholmie. Podczas gdy Kerzencew, szef delegacji sowieckiej, prowadzi robotę dyplomatyczną agencji jego rozdał broszury agitacyjne szwedzkiej marynarce, o czym admirał Dryssen niejednokrotnie już się przekonał.

##### Sprzysiężenie komunistyczne w Serbji.

Belgrad. Władze wykryły szeroko rozgąszoną tajną organizację bojową komunistyczną w Serbji. Minister spraw wewnętrznych, Drakowicz, oświadczył na piątkowym posiedzeniu konstytuandy serbskiej, że komuniści planowali w najbliższym czasie zamach stanu, celem opanowania władzy państwowej. Konstytuanta uchwaliła olbrzymią większością głosów upoważnić rząd do zastosowania najostrejszych środków wobec komunistów.

##### Kłęski greckie w małej Azji.

Według ostatnich wiadomości niepowodzenia armji greckiej pod Eski-Cheir przybierają rozmiary kłęski. Grecy utracili 8000 żołnierzy i licznych oficerów. W Atenach zapanowało wielkie przynębnienie. Ostatni komunikat wojenny turecki donosi, iż wojska greckie ewakuują Bruseę. Wszyscy oficerowie greccy, bawiący na urlopie zagranicą wezwani są do powrotu do kraju oraz do stawienia się do urzędów wojskowych.

##### Turcy przed bramami Brusy.

Z Wenizelosem opuściło Grecję, zdaje się szczęście. Wojna grecko-turecka wszczęta przez żądnego

slawy i utwierdzenia na pozycji Konstantyna bierze obrót dla Greków fatalny. Jedno z ostatnich doniesień agencji Reutersa opiewa, iż tureckie wojska zbliżają się w marszach pospiesznych za cofającą się już na głębokości 70—80 mil armją grecką do miasta, Brusy.

##### Grecja ponownie republiką.

„Chicago Tribune“ donosi, że nastąpił nagły wyjazd Wenizelosa z Paryża do Grecji. Były dyktator grecki podobno zamierza osobiście kierować w Grecji akcją przeciw królowi Konstantynowi. Grunt pod zamach stanu ma być podatny i już po wielkiej części przygotowany. Grecja podobno gotowa przyjąć z radością Wenizelosa. Swego czasu bowiem panowało rozgoryczenie przeciw Wenizelosowi, że nie demobilizował przez długi czas armji. Konstantyn atoli nie zmienił tego, lecz przeciwnie zmobilizował kilka dalszych roczników, które rząd Wenizelosa już był rozpuścił. Nadomiar wysiłek Grecji spełził na niczem, gdyż armja grecka w wojnie grecko-tureckiej ponosi klęskę po klęsce.

##### Japonja a Rosja sowiecka.

Berlin. Prasa sowiecka twierdzi, iż z nadejściem wiosny powinna być rozstrzygnięta kwestja rosyjsko-japońska. Zdaniem sowieckich dzienników są tylko dwa sposoby rozstrzygnięcia tej kwestji albo wojna, albo zupełna ewakuacja japońskich wojsk z Syberji.

## Baczność

### meżowie zaufania „Związku Polaków“

Znaczkę do wklepienia w legitymacje Z. P. jako pokwitowanie za zapłacone wkładki miesięczne nadeszły. — Upraszamy naszych meżów zaufania o odebranie takowych, celem uregulowania wkładek i pokwitowań. Niezbędny jest dokładny spis zapłaconych tu wkładek oraz wstępnych.

### Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekr. na Warmję: Jan Baczewski.

### Ruch towarzystw.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 17. kwietnia odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Tow. Ludowego, zaraz po nieszporach. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Sztum. W niedzielę 17. po nieszporach odbędzie się zebranie Tow. św. „Kingi“ w „Król. Dworze“. Przemawiać będzie p. Gabrylewicz. O liczny udział uprasza Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 17. kwietnia rb. o godz. 4 i pół po poł. na sali Kaszubowskiego, na które wszystkich członków uprzejmie się zaprasza. — Przypominamy, aby członkowie punktualnie na zebranie przychodzili. Osobnych zaproszeń nie wysyła się. Zarząd.

### Wygrana Miljonówka.

Warszawa. Przy ostatnim ciągnięciu miljonówki wygrana padła na nr. 1 390 389.

## CHŁOPCY

ze szkół ludowych ponad lat 14 z dobrymi świadectwami i z dobrym charakterem, mający chęć

### wykształcić się na nauczycieli,

zechcą się jaknajprędzej zgłosić w naszym biurze. Odpowiedne zaświadczenie naszego meża zaufania jest niezbędne. — Przedłożyć także legitymacje Z. P. rodziców. — Uwzględnieni będą przedewszystkiem chłopcy mniej zamożnych rodziców, którzy są członkami „Związku Polaków“.

### Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekr. na Warmję: Jan Baczewski.

## USTAWY

DLA

### TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIEGARNIA J. PIENIĘŻNEJ w OLSZTYNIE.



# Obwieszczenie.

Ministra Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 21

## Wezwanie obywateli polskich

przebywających za granicą do wykonania przepisów o obowiązku służby wojskowej.

Na zasadzie art. 1 punkt 4 rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11. sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 81 poz. 540), **wzywa się wszystkich mężczyzn, posiadających obywatelstwo polskie a urodzonych w czasie od r. 1902 do 1885 włącznie**, o ile zaś chodzi o oficerów to do roku 1879 włącznie, przebywających stale poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, by, celem zadośćuczynienia przepisom o obowiązku służby wojskowej, **zgłosili się osobiście lub piśmiennie celem rejestracji do właściwego Konsulatu** lub do przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeczypospolitej za granicą lub do właściwej władzy wojskowej w kraju **najdalej do dnia 8. maja br.** w ciągu 3 miesięcy od dnia obwieszczenia niniejszego w „Monitorze Polskim“.

Kto obowiązku zgłoszenia się w myśl powyższego ustępu nie dopełni, może być na zasadzie art. 1 wymienionego na wstępie rozporządzenia Rady Obrony Państwa, niezależnie od wszelkich innych skutków prawnych, przewidzianych obowiązującymi przepisami **za zaniechanie obowiązku służby wojskowej — pozbawiony obywatelstwa polskiego.**

Określony w ustępie pierwszym termin trzymiesięczny dotyczy tylko utraty obywatelstwa, lecz nie zwalnia od następstw prawnych na wypadek niestawienia się do służby wojskowej.

Od obowiązku zgłoszenia wolni są ci, którzy już poprzednio dopełnili obowiązku zgłoszenia się do rejestracji i posiadają na to właściwe zaświadczenie.

**Minister Spraw Wojskowych.**

(—) Sosnkowski.

**Minister Spraw Wewnętrznych.**

(—) Skulski.

Polscy poddani, zamieszkali w Pr. Wschodnich, w obwodzie rejencji Olsztyńskiej, których powyższe ogłoszenie dotyczy, winni zgłosić się w **Ajencji Konsularnej R. P. w Olsztynie** od 9-3 i przedłożyć osobiste dokumenty.

## Ważne dla Kooperatyw, Stowarzyszeń, Kółek rolniczych i Biur Handlowych

przy Sejmikach.



### Spiesz do firmy

Dom Handlowy  
**R. Goiński i S-ka**  
Warszawa, ul. Bielańska 19, I piętro  
Telefon 251-07.

A kupisz tam:

**Trykotażę**

koszulki ciepłe, pończochy, skarpetki i t. p.

**Manufakturę**

sukna, korthy, cągi, szewioty, na-depolamy, batysty, baje, płótna, surówkę, flanałę i t. p.

**Obuwie**

buty z cholewami, kamasze męskie, buciki damskie.

**Norymberszczyznę :: Galanterje** nici i t. p.

Ceny hurtowe!

Uwaga: Na żądanie Sz. Klienteli odcinamy kupony, po cenach jak w całych sztukach.

## Urządzenie

do składu jubilerskiego

prawie nowe, szklane repozytorja, stoły, szafki itd. na sprzedaż.

Kwidzyn—Marienwerder,  
Herrenstr. 14      Telefon 382

## Bilard

francuski, prawie nowy na sprzedaż  
Kwidzyn - Marienwerder, Herrenstr. 14.

Z powodu przejścia innego przedsiębiorstwa zamierzam mój

## dom w Łykuzach,

murowany o 6 pokojach tanio natychmiast sprzedać.

Zgłoszenia skierować należy pod adresem:  
**Andrzej Poetsch, Gietkowo.**

## Majątki, folwarki, gospodarstwa, młyny

jako i posiadłości wszelkiego rodzaju do zamiany i zakupna w Polsce poszukuje

**C. WETZLER, Bydgoszcz, ul. Długa 41.**

## TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi . . . . .	3'50
Żywcem zamurowana . . . . .	3'—
Władysław Herman (pow. hist.) . . . . .	4'—
Pan Twardowski . . . . .	2'50
Wierna Róża . . . . .	4'—
Przygody Janka . . . . .	2'—
Zmazana wina . . . . .	—'60
Pani majstrowa . . . . .	—'75
Bajki ludowe . . . . .	2'—
Genowefa . . . . .	1'75
Na tropie zbrodniarzy . . . . .	1'50
Opowieść o św. Elżbiecie . . . . .	1'50
Orlenko (powieść kozacka) . . . . .	1'50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy . . . . .	12'—
Biały dowódzca Indjan . . . . .	1'—
<b>Ks. L. Goffinego</b>	
(Wykład ewangelji i lekcji . . . . .)	20'—
Nabożeństwo do Najśw. S. J. . . . .	1'50
Nowenna do św. Antoniego . . . . .	—'40
5 Nowenn do N. M. P. . . . .	—'40
kubek wody . . . . .	} sztuka
Odpuść nam . . . . .	
Ostatni wiatyk . . . . .	} 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza . . . . .	
Przekłństwo . . . . .	} 5 mk.
Wyleczenie mędrka . . . . .	
Listownik . . . . .	

poleca:

**Księgarnia**

## Gazety Olsztyńskiej.

## Ogłoszenie.

Termin rejestracji obywateli polskich przedłużono do 1 maja.

*Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie.*

## Kalendarze

są jeszcze do nabycia

w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

## Wolna posada

**Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Królewcu poszukuje woźnego (służącego)**

Osobiste zgłosz. do redakcji „Gazety Olsztyńskiej.“

## Bardzo korzystnie dla gospodarzy!

W Polsce, w pow. Inowrocławskim mam 2 gospodarstwa z inwentarzem o 130 morg. z lasem i o 32 morgach na sprzedanie lub na mniejsze do zamiany.

**Ferd. Malessa, Stullichen b. Angeburg**

## Gospodarstwo

18 mórg roli z budynkami i inwentarzem mam zamiar sprzedać.

**Franc. Skowasz z Rusi.**

## Panna

mająca chęć nauczenia się gotowania, może zgłosić się na cały rok bez obustronnego wynagrodzenia w

»Hotelu International« **Paweł Czerlicki.**

Panny niżej 18 lat się nie przyjmuje.



Przed plebiscytem.

Na wiecu polskim zgłasza się do dyskusji pewien Niemiec, który uważał, że nadarzyła się dobra sposobność opublikowania swoich „urdojczy” uczuć: — „Ich bin deutsch — war deutsch und werde immer deutsch bleiben” ryczy na cały głos.

Na to stary Drzymala: „Cha, cha, na scenę postawie tego miemca. Musimy go sobie jeszcze dobrać obejrzeć, bo potem ta już miemca na Górnym Śląsku nie bandziemy oglądać! Podejcie go tu! Niemiec w nogi a sala w ryk.

Nic mu nie szkodziło.

Maty Moryc: Tutej ja szł upadłem na głowę, Geldmacher: Nu! Powiedz mi jeno szybko, ile to robi 4 i pół procent od 500 marek? — zapytał ojciec. Moryc: 30 marek!

Geldmacher uradowany zwraca się do swej żony i mówi: Nic mu nie szkodziło on liczył nawet po 6 procentów.

Wspólna obawa.

— Lękam się, że pan redaktor moje poezje rzuci do kosza!  
— Otwarcie mówią, i ja lękam się tego!

Co on sobie myśli!

Pani bankierowa do służącego: Janie, jakże tam dziś na dworzy, pogoda czy dyszcz?

Jan: Dostaniemy deszcz, proszę pani?  
Bankierowa: Co to znaczy dostaniemy? Co to jest za durny gadani? Ty sobie dostaniesz dyszcz, ale ja niemam nic z tobą wspólnego, rozumiesz ty oszołoty?...

Życowski spryt.

— Przecież ta krowa jest kulawą...  
— Ny, wi hajst?... Czy wy z tym krowiem będziecie tańczyć?

W sądzie.

— Oskarżony jesteście o to, żeś skradł trzy suche bułki z kosza i zjadłeś je. Czy przyznajesz się do winy?

— Wstyd mi się przyznać, panie sędzio ale to w. jałkowo, z głodu... ja nigdy suchych bułek nie jadatem, tylko z kriebasą albo z masłem.

W kręmie żydowskim.

— Panie Moritz, od jutra nie masz u mnie miejsca.

— Za co?

— Za to, że wczoraj, wobec całej personal, ryczałeś jak osioł, nasładowując mój własny głos. Patrzejesz wiedzieć, że nie dobrze jest udawać swego pryncypala.

Zagadki do nagrody.

(Nadesłane przez Franka z pod Wartenborka.)

I.

Pojechał szumnie, butnie  
I w ekstracugu fejn...  
Powiedział rezolutnie  
I z glancem swoje „nein”.  
Lecz dzisiaj już rozumie  
Że „nein” na psa się zda  
Więc powie niezadługo  
Przed pierwszym jeszcze — ja!

II.

Jest poseł wszystkim znany  
Przez wszystkich nas kochany  
On nie jest rezydentem  
Lecz był gdzieś prezydentem  
Wprost gęby otwierano  
Gdy go tam usłyszano.  
Kto on jest, wszyscy wiecie  
Z pewnością odgadniecie.

III.

My mamy tu dwa rządy  
Choć nie są to dwa prądy.  
Lecz jeden rząd panuje  
A drugi informuje.  
Wskazówki swoje daje  
Że mający mu się zdaje.  
Gdy my się fest złączymy  
Rząd drugi obalimy.  
Rząd drugi? Któż to taki?  
Rząd reakcyjny — raki...  
Zgadnijcie, niech on skaka  
Za ogon schwytyła raka.

IV.

(Nadesłane przez Kubę z pod Wartenborka.)  
Z zebra cudem jest stworzone  
Gładkie, głupie, pomylone,  
Chłopów wodzi w pokuszenie  
Bo niebrzydkie jest stworzenie.  
Choć rozumu niema wiele  
Jednak gębą ciągle miele.  
Cóż to bracia, kóż to powie?  
Mądrej głowie, dość na słowie.

Rozwiązane zagadek

z przedostatniego „Gościa Niedzielnego”.

I. „Związek Polaków”, II. Landrat v. Auwers.  
Dobre rozwiązane zagadek nadesłali: Wiktor Czodrowski z pod Gietkowa, Marja Toksendorf z Szafardu, Bernard Kozłowski z Małych Ramz, Aleks. Miller z Nowego Targu, Bernard i Edward Arendt z Kizlinka, Helena Nowak z Mikołajek.

Rozwiązanie nadesłał także: Jan Baczewski ze Starogo Marcinkowa.

Książki za dobre rozwiązania otrzymali: Wiktor Czodrowski z pod Gietkowa, Marja Toksendorf z Szafardu i Helena Nowak z Mikołajek.

Za wszystkie listy z podziwieniem dla redakcji i Kuby z pod Wartenborka, serdecznie dziękujemy.

Pod redakcją Ludwika Łydka.

# Gość Niedzielny.

Tygodnik powieściowy dla ludu polskiego.

Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.

## Ewangelja

na 3. niedzielę po Wielkanocy.

zapisana u św. Jana, rozdz. XVI, wiersz 16—22.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Maluczko, a już Minie nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie Minie, iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi. Maluczko, a nie ujrzycie Minie, i zasię maluczko, a ujrzycie Minie, iż idę do Ojca? Mówili tedy: co to jest, co mówi: Maluczko. Nie wiemy, co po wiada. A poznał Jezus, że Go pytał chcieli i rzekł im: O tem się pytaicie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie Mię, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie, płakać i lamentować wy, a świat się będzie w radość się obrócił. Niewiasta, gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dziecko, już nie pamięta ucieszenia dla radości, iż się zrodziło na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was i będziecie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

## Lekcja

z listu św. Piotra, rozdz. II, w. 11—19.

Najmilejsi! proszę was, jako przychodniów i gościów, abyście się wstrzymywali od pożądlivosti cielesnych, które walczą przeciwko duszy, mając obcowanie wasze dobre między poganymi, aby w tem, w czem was pomawiają jako złoczyńców, z dobrych uczynków przypatrywaj się wam, chwalił Boga w dzień nawiedzenia. Bądźciez tedy poddani wszelkiemu stworzeniu dla Boga: chociaż królówi. jako przesyłającemu, chociaż ksiądzom, jako od niego posłanym ku pomieszczeniu złoczyńców, a ku chwale dobrych. Bo taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usiłowali niemających ludzi głupstwem, jako wolni, ale nie jakoby mając wolność zasłona złości, ale jako studzy panom we wszystkim bojaźni, nie tylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym. Bo to jest łaska w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

## Z historii zwycięstw i świętności Kościoła.

III.

Zwycięztwo Kościoła nad pogańską siłą państwa.  
«A to jest zwycięztwo, które zwycięża świat, wiara nasza.»  
I. Jan 5, 4.

Więcej niż tysiąc lat istniało pogańsko-rzymskie państwo i rozwijało się powoli w państwo panujące nad światem. Nadeszła godzina, w której Boska Opatrzność chciała to państwo świata, do nog Chrystusa złożyć i Kościołowi oddać zwycięztwo nad pogaństwem. Narzędziem do tego dzieła w rękę Boga, był cesarz Konstantyn Wielki.

Opatrzność Boża obdarzyłszy go najdoskonalszemi przymiottami wodza, panującego i prawodawcy, zaprowadziła go cudownymi drogami na łono Kościoła świętego. Wcześniej już poznał on chrześcijaństwo i został pozyskany dla nauki Ukrzyżowanego, częścią przez swą świętą matkę Helenę, częścią przez licznych chrześcijan, którzy się znajdowali na cesarskim dworze jego ojca poganina, Konstantyna Chlorusa; ale dopiero cudowne zwycięztwo na Miliwijskim moście, odniesione 28. października 312 r., dokonało w nim zupełnego zwycięztwa krzyża nad jego umysłem. Z małym wojskiem wystąpił przeciw nieprzyjacielowi, cesarzowi Maksencuszowi. Na Miliwijskim moście przed bramami Rzymu rozpoczęła się główna bitwa. Niedługo przedtem myślał Konstantyn z obawą i troską o przeważającej potędze swego przeciwnika; wtem nagle ukazał mu się na niebie błyszczący znak krzyża z napisem: «In hoc signo vinces» — w tym znaku zwyciężysz! Natychmiast postanowił cesarz, napominany od Chrystusa Pana, który mu się ukazał, umieścić znak krzyża na swej chorągwi, i odniósł pod tym znakiem najświetniejsze zwycięztwo. Krwawe wydarzenie, z którego chrześcijan odwołano wówczas uroczyście, a Kościół św. uznano za wolnego sprzymierzeńca państwa.

Bardzo ładnie przedstawił ten stosunek szlachetny cesarz Konstantyn, gdy przy pierwszym powszechnym kościelnym Soborze w Nicei, za pozwoleniem naczelników świętego Soboru, po pierwszy raz usiadł w kole Biskupów; wyrzekł on wówczas do nich te paśmieci godne słowa: «Was uczynił Bóg kierownikami Kościoła; na mnie włożył tylko zadanie czuwania i bronięcia jego zewnętrznej istnienia.»  
Jeszcze raz podniósł się pogaństwo w roku 323 pod Licyniuszem, cesarzem obranym przez przeciwników Konstantyna. Aby chrześcijaństwu pod Konstantynem wydrzeć panowanie nad światem. Licyniusz



złożywszy w dzień bitwy uroczystą ofiarę fałszywym bogom, zawołał zuchwale: «Dzisiejszy dzień pokazuje, czy my w błędzie jesteśmy, czy chrześcijanie, ten dzień rozstrzygnie między naszymi bogami a ich ukrzyżowanym Bogiem.» Pobił go więc cesarz Konstantyn: broń rozstrzygnęła na korzyść chrześcijaństwa i Boga chrześcijan. — Podobnie skończyła się próba cesarza Juliana Odsłepcy (361 do 363 roku). Także i ten siostreniec Konstantyna Wielkiego, chciał znowu pogaństwu dopomóc do zwycięstwa, chcąc mia-

## Nasza Kyna!

Jak Nil przesłiczny w egipskiej krainie  
Lotosu kwieciami ubarwiony płynie,  
Tak Kyna nasza tu Warnię przepływa  
I wstęgą swoją na pół ją przerywa.  
Tocząc swe wody szemrzące, srebrzyste,  
Przez niwy kwiejące i bory cieniaste,  
Przez pola zbożem złocistym szumiące,  
Lub żywiąc trawki i kwiatki na łące.  
To przez wąwozy się wije spadziste,  
Albo przepływa jeziora przeziśte...  
Tu płynie bystro jak dziecko psotliwe,  
Gdzieindziej wolnej, jak dziewczę ciotki e —  
Tam znów tak cicho w siną dal umyka,  
Ze ledwie słyszysz jak pierś jej oddycha,  
Jej brzeg tu dziką różyczką ubiany,  
Tam znów powojem błędnuchnym usłany;  
To mchem jedwabnym nadobnie spowity,  
Lub żwirtem drobny i barwnym pokryty —  
Tu Kynę cieni wierzba rozpakana;  
Tam nad nią brzoza warkoce rozwiała  
Tędy się sosna jej igły pachnące  
Gdzie brzeg jej wolny — ozłaca ją słońce —  
O Kyno moja, ty rzeko kochana,  
Ja znamem ciebie już od zycia rana.  
U wód twych progno kotyśka ma stala,  
Tu mi macezka piosenki śpiewała...  
W tobie ojcowe rumaki kapalem  
I sam w twych nurtach z rozkoszą płasalem.  
Dwukroć ja w tobie ze śmiecią walczyłem:  
Raz się pod mostem Jondorskiem topilem,  
Raz drugi w Olszynie do wody twej pochmiły  
Żem wyszedł żywo; to Bóg zdziłał święty —  
Ja ci radosci zwierzałem i zale —  
I nieraz kwiaty rzucalem na fale  
A dusza moja hen w górze bujała  
I Stworcę twego i mego szukała!  
«Wiarosław» niegdys z zachwytem tak wołał  
Gdy ze łzą w oku u źródeł twych stój! —  
Słuchajcie ludzkie z wamijskiej krainy!  
Ja wam dziś powiem gdzie źródła są Kyny: —  
Tam na Mazurach w Niborskiem powiecie  
Jest wieś koscieleha — ze szkoły to wiecie  
Od blizkiej Kyny jest nazwa jej dana  
Po polsku «Kyna», niemiecku «Gros Lahna»  
Cwierć mili od niej jest kępa leśnista  
A z niej wytryska kyneczka przeziśta:  
Trzy główne źródła tu żywo pryskają  
Które od licznych pomniejszych dostają  
Przeziśtej wody — i Kynka już żyje —  
Już się w niej niebo przegląda i myje  
I już pracuje ta wążka rzeczulka

nowicie przepowiedni Chrystusa Pana kłam zadać w ten sposób, że wydał dwa razy rozkaz odbudowania świątyni Jeruzolimskiej. Ale plany jego zupełnie się nie udały i zwyciężony przez Persów, zawołał umierając: «Gallelejuku, zwyciężyłeś!»  
Tak więc rzymska władza państwa ukorzyła się przed krzyżem po półtrzech wiekach przedśladowania go i a Oblubienica ukrzyżowanego «Gallelejuka», Kościół Chrystusa, odmłóśt najświetniejsze zwycięstwo.

Bo choć jest mała, lecz rąca jak pszczołka.  
Tu młynskie koło obraca i miele  
Gryczaną kaszę — tam wody już wiele,  
Bo coraz więcej zdrojczków przybywa,  
Jak nieci srebrnych z skrytego przedziwa.  
Potem przez wąwóz pnie Kynka się stromy  
Z którego spływa szereg niezliczony  
Strumyczków ku niej jak kryształ tak czystych...  
Z parowów cichych pięknych i leśnistych...  
Tu buki rosna i osy wciąż dzicze,  
I brzozy śliczne «jeglitje» pachnące,  
A w cieniu drzew tych się wije struzeczka,  
Jak wąż byszczyący ta nasza kyneczka,  
Tu płynie prosto, tam jako podkowna  
I tak dobiega do wioski Orłowa.  
Potem do Brzeźna i Wolki przybywa  
I Kiernos modry na dwoje przepływa.  
Przez Kurki kolem do Warni się wije...  
Pod Łańsk, Dzierzgunkę i Ramuk się kryje  
Tam dalej Jetguń do siebie przytula  
I Sojkę, Ruś, Bartąg swem szumem ulula  
Stąd do Jondorfa i Pozort się zwraca  
A potem Olszynie i zamek-ozłaca,  
Za miastem wpada Wadęska w nią «Struga»  
Ta chyża, piękna choć wcale niedługa.  
Następnie do Kajin górzystych się wkrada,  
I wnet Barkfedzie swe baśnie powiada  
Stąd do Gutsztatu żywiły swe toczy  
Potem na Licpark obraca już oczy.  
Nie darmo wciąż bierze na pomoc strumyki  
Bo mknąc obraca przybrzeżne młynki  
W Olszynie, Gutsztacie, Licparku pracuje  
I zato sobie na cześć zaskługuje.  
Z Licparka płynie pod Barsztyn kręlawo...  
Do Lepopola zjawia się zjawo.  
Następnie Frydład i Kynbork nawiedza  
Potem Wela w napajają — ochładza.  
Minawszy miasto, do Pregla się spieszy  
Ze wnet się złączy z najmlszym — się cieszy.  
I tu w objęciach sinego kochanka  
Zaprasza wodne narczyże do wianka  
Bo dzień jej ślubu już jest naznaczony  
Potrzeba tylko kwiecistej korony.  
Piąta weselo... i nie wiem czy zmienia  
W Krolowcu u barwność i cechy strumienia.  
Tak dalej pędzi przez Fryską i Zatokę  
I pruje lotnych piasków powłokę: —  
Jak narzeczona przesłizczna i hoża  
Ginie z kochankiem w modrej toni morza.

Marja Zientara z Brunswaldu.



## Kuba z pod Wartenborka gada:

Tak wam opowiedziałem zeszłej niedzieli, jak mi zeszłej pierwszy dzień przy wojsku.  
Na drugi dzień była niedziela, to człowiek wyproszył, bo nie potrzebowałem ani koniom wody nośnej, ani jałówkom ogony uciąć, jak to przedtem w służbie na wsi bywało. Od samego rana dali nam już spokój, jedynie tyle było roboty, że rano, w południe i wieczór musieliśmy wstać z legowiska i iść z innymi do kuchni po menaż.  
Ale ino przyszedł święty poniedziałek, zaraz ranniśko wygnali nas ze struzaków i zaraz po kawie wyprowadzili na podworec, który w języku żołnierskim nazywa się «hoft» i jakiś starszy oficer, którego nazwali kapralem zaczął nas uczyć egzycyrki.  
Tak więc ustawił się szeregiem, a pan kapral powiada na głos:  
— Stillgestanden!  
Prawie wszyscy a było nas ino czterech w jednym gildzie, i to same chłopaki z mojej wsi, zaczęli patrzeć na siebie, nie wiedząc czego pan kapral chce od nas.  
Wtedy pan kapral krzyknął nam do samych uszu: «Verfluchtes nochtamalt!», «Stillgestanden!» to jest komenda i masz stanąć jak drułpatrzec prosto przed siebie, a choćby jasny pieron strzelił pod twój nos, to ci się z miejsca ruszyć nie wolno. Choćby ci portasy z nogów opadły, to musisz stać jak ślip od latarni. Verstanden?  
Tak my trochę pomiarowali, co to znaczy «stillgestanden».  
Ale ja myślę sobie — niech wszyscy diabli wezmą taką służbę. To ja mam tam patrzeć, gdzie mi się nie widzi, dlatego że jakimś tam durmionem tak się podoba? Jak tak będzie dalej, to wolę podziękować za całą wojaczkę i pomaszterować do chatupy.  
Gorzej zrobił Bartek Kopałka. Wystąpił on z gildu i próbował tłumaczyć temu kapralowi, że my nie przysięgaliśmy na patrznicę, ino bić się i na wodzie i na lodzie i w powietrzu i na ziemi... Cóż kiedy mu kapral w dalszem gadaniu przeskodził, dając mu pięścią w łeb, aż nieborakowi czupka spadła do błota.  
Mój sąsiad od prawej ręki, nie stracił jednak na ten widok odwagi, bo ośmielił się zapytać kaprala, ile godzin trzeba tak stać i patrzeć się przed siebie.  
— Tak długo — powiada kapral — aż wam powiem «Rührt euch»...  
A Bartek się jeszcze raz odzywał:  
— To nie trzeba gadać «stillgestanden» ino zawsze «Rührt euch»!

— Dam ja ci «Rührt euch» ty przekłeta mordo — wrzasnął kapral na Bartka.  
A Bartek aby go kapral drugi raz nie pomacał pięścią po głowie, nie odezwał się już więcej.  
Kiedyśmy się w ten sposób dwie godziny morderowali pan kapral wyjął tabak z woreczka i zaczął kręcić cygareta. Ja zaś, korzystając z tego, że pan kapral nie patrzy na nas, zacząłem się spoglądać na drugich chłopaków.  
Wiedziałem po ich morderkach, że im się takie komedje nie podobają, a każdy oglądał się na drugiego, bo sam bał się zacząć pierwszy, aby takim kapralowi porządną smarówkę sprawić, coby z porządnym ludzi głupek szpasów nie czynił.  
I tak bez coby dzień uczyliśmy się ino «stillgestanden» i «Rührt euch», aż mi od tego we łbie zaczęło się wszystko ruszać. Od tego dnia, jak tylko się pokładłem w legowisko w kasarni, tom we śnie słyszał ciągle «stillgestanden» i «Rührt euch».  
Tego samego dnia był gulasz na wieczór, a jak potem niektórzy szepotali do ucha, podobno z komita, czy też z innego drapieżnego stworzenia. Ale wszyscy byli tacy głodni, że u każdego pas na brzuchu był aż do ostatniej dziurki ściągnięty. Dlatego też, jak tylko dostali ludzkie tego gulaszu do menażki, to nie upłynęło ani minuty a każdy miał już próżne narzynie. Niejednemu wylizywali ją chlebem, a ci co chleba nie mieli językiem.  
Naraz ktoś krzyknął, że w kuchni zostało jeszcze na cztery miski gulaszu i kto pierwszy przyjdzie ten dostanie.  
Mocny Boże! Kieby wilki zgłodniały, tak wszystko zrucilo się w stronę kuchni. Po drodze przewrócił jakiegoś oficera — jak się później dowiedziałem, był to pan flajter — ale nie zważali na nic, byleby dostać do menażki choć parę tryzek tego spejątku.  
Mojemu Bartkowi udało się przynieść na cimirę trochę gulaszu na dnie menażki, ale miał nieborak kości porządnie pogniocione, bluzę na rękawie rozdartą i portasy gulaszem opakane. Kłaj na kameradów, na kucharzy, na cały stan wojskowy, aż nieładnie było słuchać.  
Kiedy się wszyscy najedli, to ci co mieli pieniądze poszli do miasta na spacer, lub z dziewczuchami na Jakobberg, a my z Bartkiem nie mając ani starego trojaka w kieszeni, pokładliśmy się na struzaki. Bartek wziął trochę tabaku z okruszynami chleba. Z tego zrobiliśmy porządną dwa cygarety, które nam lepiej smakowały jak w domu z prawdziwego tureckiego tabaku.  
Bartek usnął niedługo, ale mnie jeszcze różne myśli po głowie chodziły. Czasem zdawało się mi, że śpię w stajni na słomie, a obok mnie ta bysa Krasiula, której zawsze co rano wodę do picia nosiłem; czasem zdawało mi się znowu, że leżę w chatulce na przypiętku, a obok mnie zwitek kiełbasy, bochen chleba i fiaska z wódką. Ale cóż, to wszystko już było daleko odemnie a po każdym takim myśleniu tom zaciskał pięści i tukił ze złością o ścianę. Ale nic to nie niepomogło.  
Trzeci dzień był jeszcze gorszy jak drugi, ale o tem będę gadał na drugą niedzielę.  
Teraz żegnam was wszystkich serdecznie i życząc szczęśliwej drogi do «financamtu».

Kuba z pod Wartenborka.



Sery z koziego mleka należą do wykwiutnych. Żółtyca z serwatki tego mleka jest środkiem leczniczym. Mięso kozie, zwłaszcza dwuletnich sztuć, dobrze karmionych, bywa smaczne (coś w rodzaju saminy), pożywne i zdrowe. Łój kozy, dość drogi, bywa używany na lepsze mydło i świece stearynowe. Z cienkich kiszek wyrabiają bardzo cenione struny do instrumentów muzycznych, ze skóry — safian, zamsz i skórę glansowaną lub duńską, a z sierci — pędzle, szczotki, koldry, ciepłe tkaniny itd.

Hodować należy kozy ras szlachetniejszych do których zaliczają kozy rasy saaneńskiej i jej pokrewnych. Charakterystycznymi cechami tej rasy są: biała sierść, oko jasne, rzęsy białe, raciczki jasnożółte, długa bezroga głowa o długich, ruchliwych, cokolwiek obwisłych uszach, obsadzona na długiej, cienkiej szyjce.

## Porady dla gospodyń.

**Jak uchroni matka swe dziecko od chorób nerwowych?**  
Obowiązkowo matki wychować zdrowe i silne dzieci. O wiele łatwiej uczynić to na wsi, niż w mieście, gdzie niema świeżego powietrza, a dzieci skupione są w dusznych i szarych murach i nie mogą swobodnie używać świeżego powietrza. Mimo to rozmaite choroby, a między innymi i nerwowe, szerzą się między dziećmi w większą.

Przyczyna tych chorób tkwi często w samych rodzicach. Niektóre z nich są w wysokim stopniu dziedziczne, czyli przechodzą z rodziców na potomstwo, naprzykład dziecko, którego choć jedno z rodziców jest pijakiem, może cierpieć na konwulsje lub dostać choroby umysłowej. Ciekawą bardzo jest rzeczą, którą stwierdzili liczne doświadczenia lekarskie, że dziecko, poczęte w chwili upicia się jednego z rodziców, może przysiąć na świat, jako upośledzone umysłowo, może od urodzenia cierpieć na konwulsje, lub później dostać choroby umysłowej. Przypadki tego rodzaju są nader częste i widzimy tutaj, jak niebezpieczną rolę w tym odgrywa alkohol. Przypadki szczególnie ciężkie pokutują za błędy rodziców. Również jeżeli kobieta w stanie odmiennym pije mocne trunki, naprzykład wódkę, piwo, doznaje gwałtownego przestarcu albo silnych zmartwień, jeżeli za ciężko pracuje, dźwiga ciężary, albo też uderzy się w brzuch, to dziecko, które urodzi, przynosi z sobą na świat skłonność do rozmaitych chorób, a między innymi i do nerwowych.

Matka powinna bardzo strzedz niemowię od wypadnięcia z kotyśki lub łóżeczka, od upadnięcia z rąk, gdyż wstrząśnienie mózgu, spowodowane przez upadek, może wywołać konwulsje, a może być także przyczyną późniejszej głuchoniemoty, paralizu i różnych ciężkich chorób nerwowych. Dziecko jest nadzwyczaj wrażliwe na każde wstrząśnienie.

Matka karmiąca powinna pamiętać, że mocne trunki, przechodząc w mleko macierzyńskie, powodują również choroby nerwowe. Trzeba się koniecznie starać, aby dziecko dobrze i długo spało. Sen dla mózgu jest tem, czem pokarm dla całego ciała. Dziecko rośnie najwięcej podczas snu. Trzeba by koniecznie przyzwyczajać, aby usypiało bez kołysania. Jest to stanowczo szkodliwe przyzwyczajenie dla niemowląt. Nie należy usypiać ich nigdy, jak to czynią niektóre matki, makiem, w nim bowiem znajduje się silny środek odurzający, zwany makowcem, który jest bardzo silną trucizną.

Niemowię powinno spać jaknajwięcej; nie należy nigdy budzić dziecka ze snu.

Nie jest dobrze bawić zanadto niemowię, mówić ciągle do niego, lub pokazywać mu coraz nowe przedmioty. Dziecko jest bardzo wrażliwe i nie znosi nadmiaru nowych wrażeń, które je drażnią. Gdy poczyna mówić, nie trzeba zadawać mu wciąż pytań.

Najlepiej jest, gdy małe dziecko samo się bawi, a mówi, kiedy chce. Nie trzeba niczem męczyć dziecka, którego mózg i bez tego bardzo pracuje i szybko się męczy. Należy i zawsze pamiętać, że dziecko dopiero rośnie i rozwija się.

Nie należy nigdy ani dzieciom, ani młodzieży dawać gorących trunków to jest piwa, wódki lub wina. Jest to bardzo szkodliwe, a tak bardzo rozpowszechniony przesąd, że spirytus wzmacnia i rozgrzewa, tymczasem każda jego kropla jest trucizną. Pamiętajcie o tem!

Najzdrowszy napój dla dzieci stanowi czysta, świeża woda i dobre mleko. Nie należy również dzieciom dawać mocnej kawy i herbaty, gdyż napoje te wywołują rozdrażnienie i bezsenność.

Od pierwszego roku życia należy przyzwyczajać dzieci do trzymania rąk na koldrze podczas leżenia, a nigdy pod koldrą, jak to zwykłe się dzieje. Zapobiega to nabożowi bawienia się częściami rodenni, co bardzo szkodliwie wpływa na nerwy i umysł dziecka. Nie należy nigdy dzieci straszyć przez nagłe krzyknienie, opowiadanie strasznych i okropnych rzeczy, a zwłaszcza przez przebieganie się i nakładanie okropnych masek. Choroba św. Walentego (częste konwulsje) powstaje właśnie wskutek gwałtownego przestarcu. Dziecko również od najpierwszych miesięcy należy przyzwyczajać do ciemności i samotności.

Dr. Władysław Chodecki.

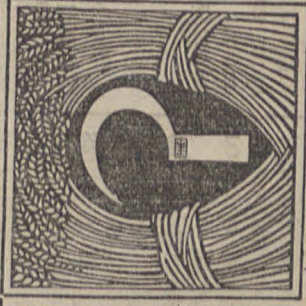
## Praktyczne rady.

Zawsze pełne koryta

napoikać można w niejednej chlewni. Właściciel jeń hodowca, musiema zapewne, że należy wykorzystać żarłoczność świni i przepoć starać się o to, aby one zawsze coś do żarcia w korycie miały. A jednak jest to postępowanie błędne i niegospodarne, jeżeli koryta w chlewni nigdy nie są próżne. Kto baczną uwagę ca uwagę na świnię, ten zauważy, że w czasie pomiędzy głównymi odpasami świnię rzadko tylko koryta dochodzą, choć nawet żarcie w nich się znajduje. Jeżeli świnię przy głównych odpasach dostają najmniej nie mają potrzeby szukać czegoś do żarcia korytach. Dawki karmy przy odpasach powinny być tak odmierzone, aby świnią do sytości się rządia a karmy się nie marnowała. Gdy świnię wysyła się karmy wybrane i koryta zaraz oczyszczone. Karma pozostawia w korytach od jeń. Jego odpasu do drugiego staje się niesmaczną i niewet zepsuć może następną karmę, jeżeli je się razer. Mianowicie latern, albo też w chlewni. ch bardzo ciepłych karmy pozostała nie od tak. Jęga łatwo kiśnieniu i zepsuciu, a świni mogą z niej paszy tracić apetyt a nawet i chorować swinia. wymaga regularności. Pamiętajcie więc o tem, że i podawaniu jeń karmy.

# GOSPODARZ

Organ Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich. :: Dodatek do „Gazety Olsztyńskiej“.



Redaktor: B. Gabrylewicz, Olsztyn - Allenstein Bahnhofsstrasse 87. :: Gospodarz wychodzi w każdą sobotę. Ogłoszenia: Za wiersz korpusowy lub jego miejsce 2 marki. Dla członków Kółek rolniczych 10 procent niżki.

Na oczyszczenie roli  
Gdy dołożymy trudu,

Bóg dobry pozwoli  
Doczekać się cudu.

Prace redakcyjne każdego numeru kończą się w poniedziałek wieczorem. Rękopisy i listy do redakcji, wpyływające później, uwzględnia się w następnym numerze. Gospodarza bez Gazety, abonować nie można.

Rok I.

Olsztyn, w sobotę, dnia 16. kwietnia 1921 r.

Nr. 15

## Wskazówki przy wychowie cieląt.

Wydane przez Śląski Związek hodowców bydła.

Cielęta rozwija się najbardziej i najwięcej przybiera dziennie na żywej wadze począwszy od ułężenia aż do dziesiątego miesiąca życia; w tym czasie więc najobficiej powinno być żywione.

### I. Okres żywienia.

Po ułężeniu cielę należy położyć na czysty, suchy podściół, pępek trzeba mu natychmiast podwiązać dokładnie odkażoną tasiemką i masatrować zwyczajną smółką, w celu zapobieżenia chorobom.

W celu pobudzenia czynności skóry, nowo ułężone cielę trzeba dobrze wietczyć ze słomy wytrzeć, a lepiej jeszcze, jeżeli pozwoli je się krowie obliżać. W wyjątkowych przypadkach można je posypać nieco ospą lub solą.

Pierwsze po ocleczeniu zdjone mleka, t. zw. siarę, trzeba koniecznie dać cielęciu, ponieważ przeczyszczoną jest na rozluźnienie nieczystości nagromadzonych w żołądku jeszcze w łonie matki i pobudzenie czynności trawienia. Nigdy więc siary nie trzeba wylewać na nawóz.

Gdzie obora zdrowa, bez żadnej zarazy, tam można cielę przy krowie pozostawić. Krowę jednak trzeba trzy razy dziennie zdajać, ponieważ inaczej zmniejsza się wydzielanie mleka i może przysięć zapalenie wymienia.

Zalecenia godnym jest również pojenie cieląt, albo też przysadzanie tylko kilka razy dziennie do matki; pamiętać jednak trzeba:

1. że żołądek świeżo ułężonego cielęcia może pomieścić tylko 1 litr; cielę więc w pierwszych trzech dniach po ułężeniu trzeba pięć razy, począwszy od drugiego tygodnia trzy razy poić, względnie do krowy przysadzać. Jeżeli cielęta łapczywie ssią i więcej, aniżeli żołądek pomieścić może, dostają rozwolnienia;
2. że mleko przy pojeniu powinno mieć taką samą ciepłotę, jak mleko świeżo wydalone i powinno być cielęciu podawane w jak najstarej wyciszonych naczyniach. W przeciwnym razie następują zaburzenia żołądkowe. Jeżeli krowa zupełnie zdrowa, najlepiej dawać cielęciu mleko od własnej matki;
3. że zbyt łapczywe picie jest szkodliwym; dla tego wszędzie tam, gdzie poją cielęta ze szkopka, trzeba rzucić na mleko nieco siana.

Jeżeli cielęta w niekorzystnych naszych stosunkach klimatycznych mają się szybko rozwijać, na silne bydła wyrosć i wcześniej być zdolnymi do użytku, muszą koniecznie przynajmniej przez 6 tygodni — być karmione mlekiem — dostawać niezbiernane mleko. Licho karmione cielęta rozwijają się wolno, wychowują się dłużej, ponieważ cielęta wolniej się rozwija i później dopiero do użytku zdadne.

Ilość dawanego dziennie mleka stosować się musi do wagi cielęcia i podnosić się zwolna z 5 do 10 i więcej litrów począwszy od trzeciego tygodnia życia.

W czwartym tygodniu trzeba podawać cielętom nieco siana jak najłepszego, albo koniczynę i gnicionego owsa.

Każde cielę trzeba dokładnie obserwowwać i indywidualnie z nim się obchodzić. Na żywej wadze powinno cielę stale przybierać, co należy konstatować od czasu do czasu. Gładki włos wskazuje na zdrowie cielęcia.

### II. Okres.

Zastąpienie mleka niezbiernego, mlekiem zbieranym i innymi karmami, trzeba przeprowadzać zwolna. Żołądek cielęcia musi się do nowej, karmy przyzwyczaić. W przeciwnym bowiem razie, strawić paszy nie może, a ta odchodzi w wydzielinach bez najmniejszego zysku dla organizmu. Cielęta są głodne, choć dużo zjadają. Zbytek przepelniony brzuch obciąża za nadto krzyż pacierzowy, czego skutkiem łęgowatość.

Niedostający w zbieranym mleku tłuszcz można zastąpić: 40 gr. ześrutowanego siemienia lniałego, dobrze zmielonymi makuchami siemiennymi, lub słonecznikowymi, gnicionym owssem lub płatkami ziemniaczanymi. Cielętom po za mlekiem, a później wodą, nie trzeba dawać żadnych zup lub poideł, bo dostają tylko suchą paszę.

W celu dopomożenia do wykształcenia kości do mleka lub paszy trzeba dodawać nieco oczyszczonej kredy lub na czubek noża fosforanu wapniowego. Nie potrzeba zaś tego dając makuch sezamowy, który tych składników poddostatkim zawiera.

Zbierane mleko trzeba dawać cielętom do trzeciego lub czwartego miesiąca życia. Wstrzegać się jednak należy karmienia cieląt mlekiem z mleczarń spółkowych.



